

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł., z odnośnikiem do domu 5— zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 13-jej. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję kopiejsy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na okładce przesyłki zwrotnej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 13-jej. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję kopiejsy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na okładce przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobnie ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tytuły drukowane) wstawiane — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 12-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 61

Częstochowa, piątek 14 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Pakt Trzech jest sprawą konkretną

Matsuoka jedzie do Europy — Pragnie spotkać się z czołowymi mężami stanu na kontynencie — Wizyta kurtuazyjna w Moskwie — Prasa wita japońskiego ministra

Tokio, 13 marca. — Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka wyjechał z Tokio we środę o godz. 22,35 (godz. 15,35 czasu niemieckiego), udając się do Europy.

Tokio, 13 marca. — Wkrótce przed swoim wyjazdem do Europy minister spraw zagranicznych Matsuoka przyjął we śróde przedstawicieli prasy niemieckiej i włoskiej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

Zaproszenie wystosowane w swoim czasie przy zawarciu Paktu Trzech przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa i włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano uzależnił on wówczas od tego, czy sytuacja na Dalekim Wschodzie zezwoli mu na dłuższą nieobecność w Japonii. Taki czas nadszedł obecnie, kiedy rokowania ugodowe w Tokio zdolano doprowadzić do korzystnego zakończenia. Minister zamierza jednak możliwie w jak najkrótszym czasie powrócić do Japonii, ponieważ w tych czasach z wiadomych powodów żaden minister spraw zagranicznych nie bawi przez dłuższy czas chętnie z dala od swego kraju.

Co się tyczy sytuacji na Dalekim Wschodzie, to nikt nie wie, co się może zdarzyć. W każdym razie jak długo Anglia i Stany Zjednoczone nie wywołają na tym obszarze jakichś niepokojów, nie należy się liczyć z żadnymi incydentami, ponieważ Japonia przykłada wielką wagę do zachowania spokoju i porządku na Dalekim Wschodzie.

W ciągu swej podróży do Europy — mówił dalej minister Matsuoka — będzie on miał rzadką sposobność osobistej zetknięcia się z Kanclerzem Adolfem Hitlerem, marszałkiem Rzeszy Goeringiem, ministrem spraw zagranicznych v. Ribbentropem i innymi czołowymi politykami Niemiec, oraz odnowienia swej znajomości z Mussolinim z r. 1932 i równocześnie swej przyjaźni z hr. Ciano. Właśnie do tych osobistych kontaktów przywiązuje on największe znaczenie. Winien on to swemu własnemu krajowi, aby poznać również osobiście Kanclerza Hitlera, marszałka Goeringa i ministra spraw zagranicznych v. Ribbentropa, oraz wierzyć, że życzenie to polega również na wzajemności. Fakt, że kierujący meżowie stanu nie znali się osobiście, prowadził często w historii do różnych trudności. Minister jest przyzwyczajony osobiście stwierdzać wszystko, oraz wypowiedać to co myśli i czuje. Oczekuje on również z największym zainteresowaniem przyszłych rozmów i wymiany zdań.

Na pytanie czy w Berlinie i w Rzymie przewidziane są rozmowy w sprawie dalszej rozbudowy Paktu Trzech, minister Matsuoka oświadczył, że Pakt Trzech jest już teraz sprawą konkretną. Jak podkreślał on już niejednokrotnie, Japonia nie zachwycie się w swoim stanowisku wobec tego paktu!

W zakończeniu minister Matsuoka podkreślił, że w czasie swego przejazdu przez Moskwę złoży rządowi rosyjskiemu wizytę kurtuazyjną. Możliwe, że w drodze powrotnej odbędzie on tam jeszcze raz rozmowy, nie jest to jednak przewidziane programem podróży.

Madryt, 13 marca. — Madrycka prasa wieczorna stoi pod silnym wrażeniem

zapowiedzianej wizyty w Niemczech japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki.

Dziennik „Alcazar“ stwierdza, że wizyta japońskiego ministra spraw zagranicznych w Niemczech posiada w obecnym momencie niezwykle doniosłe znaczenie. Waga pozycji Japonii ujawniła się po zawarciu układu pokojowego między Indochinami i Syjajem. Pozytywny rezultat japońskiej akcji pośredniczącej stanowi wyraźny dowód zręczności dyplomatycznej rządu tokijskiego.

Rzym, 13 marca. — Bliska wizyta japońskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie i Rzymie, która stanowi również główny temat rzymskiej prasy porannej, uważana jest przez tujsze dzienniki jako wyraźny dowód czynnej współpracy mocarstw Paktu Trzech.

Pakt Trzech Mocarstw — pisze m. in. „Popolo di Roma“ — stał się rodzajem politycznej ewangelii o absolutnej wartości, obowiązującej wszystkie kontynenty i wszystkie kraje, pomimo róż-

norodności interesów, przy czym w Europie ujawniła się jej siła przez przystąpienie Słowacji, Węgier, Rumunii i Bulgarii.

Historia trzech wielkich mocarstw stanowi jeden wielki łańcuch starć z potęgą brytyjską oraz jeden wielki szereg aktów gwałtu ze strony imperializmu brytyjskiego, mającego przed oczami jeden tylko cel, mianowicie przede wszystkim swoje panowanie obszarów życiowych wszystkich narodów. Żelazny blok trzech mocarstw unicestwił jednak te dążenia Angli i zmusił Londyn już teraz do zajęcia rozpaczliwej pozycji obronnej.

Rozgrywająca się dzisiaj walka posiada olbrzymią doniosłość również z punktu widzenia terytorialnego, społecznego i moralnego, w następstwie czego zacierają się odległości geograficzne, a Europa i Azja stają się jedną całością. Tokio — Rzym i Berlin tworzą dziś — jak podkreśla w końcu dziennik — wspólny blok interesów, do którego wzmocnienia przyczynia się jeszcze walka przeciw wspólnemu wrogowi. Złamanie tego wroga jest konieczne dla stworzenia nowego porządku.

Przed przybyciem Matsuoki

Berlin, w marcu.

Oficjalna „Deutsche Politische Korrespondenz“ pisze: Podróż japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki, który udaje się do Europy celem spotkania się z mężami stanu sprzymierzonych mocarstw przypisać należy w obecnej chwili olbrzymie znaczenie o światowej doniosłości. Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż w najbliższym czasie czołowe osobistości mocarstw zjednoczonych Paktem Trzech wykorzystują okazję, aby przez osobiste zetknięcie się pogłębić współpracę, to spotkanie to w obliczu chwili zyskuje jeszcze bardziej na znaczeniu. Obecna chwila stoi bowiem pod znakiem przeszłych sukcesów, które mocarstwa złączone Paktem Trzech osiągnęły przy swych wzmożonych wysiłkach dla uzyskania lepszych i bardziej zdrowych stosunków w świecie. Mocarstwa osi mogą w Europie zapisać na swe dodatnie konto wyniki, które w procesie mającym prowadzić do reorganizacji swego obszaru stale zyskiwały na terenie i z biegiem czasu poskywały dla swego programu reorganizacyjnego coraz to większą liczbę narodów. Japonia otrzymała satysfakcję, mianowicie dzięki swemu autorytetowi i wbrew wszelkim trygom, udało się jej udowodnić przed światem, że dzięki złagodzeniu poważnych tarć między państwami w obszarze Wielkoazjatyckim jej powaga zyskała na znaczeniu, a jej stanowisko urosło do wagi kierowniczej. W obydwu wypadkach czołowe mocarstwa związane Paktem Trzech wykazały na swych obszarach życiowych, iż są uczciwymi maklerami i gwarantami nowego porządku, że stoją one na stanowisku słuszności i sprawiedliwości, a nie starają się o wygrywanie jednej strony przeciw drugiej, lecz czynią wysiłki zmierzające do usunięcia niebezpiecznych konfliktów oraz nawiazania lepszych stosunków między niedawnymi przeciwnikami. Działalność te prowadziły one w pełnym poczuciu odpowiedzialności.

Innym wydarzeniem, zbiegającym się z podróżą Matsuoki jest ostateczne uchwalenie brzmienia amerykańskiej ustawy lombardowej t. zw. Lend and Lease. Fakt ten dowodzi, iż dzieło porządku zainicjowane i prowadzone z olbrzymim powodzeniem przez trzy mocarstwa — każde na swym obszarze — wymaga ze swej strony zabezpieczenia. Po zawarciu aktu Trzech dało się yczuć, że oboje temu obszarowi siły nie zaniedbały żadnego środka mającego na celu szkolenie i wtrzymanie kontynuacji tego dzieła, a nawet w miarę możliwości zupełnego odrzucenia. Siły te nie zmniejszyły się w najmniejszym nawet stopniu. Owe mocarstwo wypraszało sobie w sposób energiczny wtrącanie się innych mocarstw do spraw związanych z jego życiowym obszarem, jest obecnie w sposób widoczny zachęcone do pójścia na drogę najskrajniejszą, aby wszędzie wywierać swój wpływ na bieg wydarzeń według własnej woli. Mocarstwo to wydaje się być zdecydowanym do popierania wszelkimi środkami materialnymi i moralnymi Anglii, tego najbardziej aktywne

Tajny układ Kasprzyckiego z Gamelinem

Rewelacje „Matin“ — Interwencja Bonetta — Pomyłka, która wpłynęła na decyzję Daladiera

Parry, 13 marca. — W obszernym artykule, zamieszczonym przez „Matin“ dziennik ten rzuca charakterystyczne światło na stosunki polityki przedwojennej. Dziennik ten mianowicie informuje, że b. generalissimus francuski Gamelin odbył w dniu 15 maja 1939 r. w Paryżu konferencję z ówczesnym ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyc kim. Nie pytając o opinię rządu francuskiego Gamelin z a w a r l z polskim ministrem spraw wojskowych tajny układ wojskowy dając Polsce zapewnienie, że wolne miasto Gdańsk należy do polskiego obszaru życiowego.

Dowiedziawszy się o tym układzie minister spraw zagranicznych Bonnet zwrócił się do Gamelina z życzeniem

Katolicy Rzeszy w żałobie

Zgon arcybiskupa Kolonii kardynała Schulte

Kolonia, 13 marca. — Arcybiskup Kolonii, kardynał Schulte zmarł w poniedziałek około godz. 23 na udar serca.

POKÓJ PRZYNOSI KORZYŚCI

Stalin nie zamierza walczyć za sprawę angielskich kapitałistów

Moskwa, 13 marca. — Moskiewska „Prawda“ pisze: „Jeśli wskazania tow. Stalina co do postawienia narodu na stronie przygotowań mobilizacyjnych została przeprowadzone, to wpłynie to korzystnie na siłę bojową czerwonej armii. Przygotowując ten plan Stalin bynajmniej nie zamierza walczyć za sprawę angielskich kapitałistów. Niemal 200-milionowa rzesza ludności Związku Sowieckiego widzi korzyści, wypływające z roztrupności Stalina.

ZMIANY W ZSRR

Nowi zastępcy sowieckiego komisarza wojny

Moskwa, 13 marca. — Rada komisarzy ludowych desygnowała na stanowiska zastępców komisarza wojny, szefa lotnictwa generała - porucznika Ryczkowa, oraz szefa zarządu propagandy politycznej czerwonej armii komisarza Zaporozca.

WIZYTA

U ZASTĘPCY KANCLERZA Ambasador japoński Oshima przyjęty przez Rudolfa Hessa

Berlin, 13 marca. — Nowomianowany ambasador japoński ekscelencja generał Oshima po powrocie do Niemiec złożył w poniedziałek wizytę zastępcy woźdy partii kanclerza Hitlera ministrowi Rudolfowi Hessowi i odbył z nim dłuższą serdeczną rozmowę.

przeciwnika jakiegokolwiek nowego porządku i to do popierania w wojnie rozpetanej przeciwko mocarstwom osi.

W tych warunkach spotykają się czolowi mężowie stanu trzech sprzymierzonych mocarstw na narady, których doniosłość posiada wielkie znaczenie dla zagwarantowania ich bezpieczeństwa. Są oni nieomylni w swej decyzji kroczenia po tej drodze, która pozwoliła im na osiągnięcie wielkich i poważnych sukcesów.

W osobie przybywającego do Europy ministra spraw zagranicznych Matsuoki będącego reprezentantem twórczego narodu japońskiego, powita należy wiernego przyjaciela i reprezentanta wielkiego mocarstwa.

Flota francuska gotowa do akcji bojowej!

Nota francuska do rządu angielskiego
Bernu Szwajcarskiej, 13 marca. — Dyplomatyczny korespondent dziennika „Daily Herald” informuje, iż rząd w Wichey zwrócił się do rządu Wielkiej Brytanii z prośbą o zezwolenie na wysyłkę żywności z kolonii francuskich do Francji. Prośba ta połączona jest z pewnego rodzaju groźbą, mianowicie, że do czasu załatwienia tej sprawy statki z żywnością będą eskortowane przez jednostki wojenne. Notę tę wręczył miał, zdaniem korespondenta, ambasador Leahy.

POPREDZEA MATSUOKĘ Ambasador niemiecki Ott w drodze z Tokio do Berlina przybył do Hsingking

Hsingking, 13 marca. — Ambasador niemiecki z Tokio Ott w drodze do Berlina, dokąd udaje się z okazji zapowiedzianej wizyty ministra Matsuoki w Niemczech, przybył w poniedziałek o godzinie 22.16 do Hsingking. Ambasadora Otta powitali na dworcu posel niemiecki dr Wilhelm Wagner, oraz członkowie poselstwa niemieckiego w Hsingking. Po krótkiej przerwie ambasador Ott wsiadł do pociągu, udającego się do Charbina, gdzie prześiadzie się do międzynarodowego pociągu, zającego do Mandżurii. Posel dr Wagner towarzyszył ambasadorowi Ottowi do Charbina.

SZCZEGÓŁY O KRAŻOWNIKU „SHEFFIELD”

Berlin, 13 marca. — Lekki krażownik „Sheffield” ciężko uszkodzony na Morzu Śródziemnym przez włoskie siły powietrzne, jest równy klasą krażownikowi „Southampton”, który w dniu 10 stycznia został zatopiony w Kanale Sycylijskim. Wraz z 482 członkami załogi. Z 5 krażowników klasy „Glasgow” został jeden z nich — jak doniósł niemiecki komunikat wojenny z dnia IV.1940 — koło wysp szetlandzkich przez niemiecki łódź podwodną pod dowództwem ówczesnego kapitana marynarki Flottmana stoperdowany, skutkiem czego zatonał.

Krażowniki klasy „Glasgow” posiadają wyporność 9.100 ton. Na wyposażenie bojowe składa się 12 dział kalibru 5.3 cm, 8 cieżkich i 12 lekkich dział, jako też 6 wyrzutni torpedowych. Załoga wynosi 700 ludzi.

RICKATSON-HATT USTAPIŁ Naczelny redaktor agencji Reutersa przechodzi na inne stanowisko

Sztokholm, 13 marca. — Po opuszczeniu stanowiska dyrektora w biurze Reutersa przez Rodericka Jonesa pożegnał się z tą instytucją również naczelny redaktor Bernard Rickatson-Hatt, aby — jak głosi oficjalny komunikat — przejść na inne stanowisko.

Na następcę Rickatson-Hatta przewidziany jest kierownik paryskiego oddziału biura Reutersa Randall N. Neale.

STRAJK SZOFERÓW I KONDUKTORÓW Komunikacja autobusowa w N. Jorku zamaria

Nowy Jork, 13 marca. — W poniedziałek przed południem zamariał w Nowym Jorku komunikacja autobusowa z powodu strajku, który objął cały personel obsługujący ten środek komunikacyjny. — Strajk w tych rozmiarach jest największą przerwą w ruchu śródmiejskim w ciągu ostatnich 15 lat. Według obliczeń około milion Indzi zostało pozbawionych swego zwykłego środka komunikacyjnego.

W zimie zatopiono Anglii 2 037 000 BRT.

Atak na Birmingham, Londyn i Southampton

Berlin, 13 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 12 marca: — „W ciągu czterech zimowych miesięcy, mianowicie od listopada 1940 do końca lutego 1941 trwająca wojna handlowa z Anglią dała poważny sukces. Nieprzyjacieli stracił w tym czasie 2.037.000 bryt. tonażu handlowego, z czego 1.524.000 bryt. zatopila marynarka wojenna, zaś 513.000 bryt. lotnictwo. Ponadto lotnictwo spowodowało poważne uszkodzenie 175 nieprzyjacielskich statków handlowych dzięki celnie zrzuconym pociskom bombowym. Cyfry powyższe nie obejmują strat nieprzyjacielskich na skutek eksplozji min. W ciągu ostatniej nocy eskadry samolotów bojowych zaatakowały obiekty przemysłowe na terenie Birmingham, oraz tereny portów i doków w Londynie i Southampton, które obrzucono skutecznie bombami. Jeden z samolotów wywiadowczych bombardował większy statek handlowy, płynący w konwoju w pobliżu północnego wybrzeża Szkocji; statek ten został celnie trafiony i unieruchomiony. Skuteczne ataki w ciągu dnia skierowane były na lotniska w Anglii Południowej, oraz na obiekty portowe w Portsmouth. Dalekosiężna artyleria piechoty ostrzeliwała nieprzyjacielskie jednostki wojenne, płynące na Kanale. W rejonie Morza Śródziemnego eskadry niemieckiego lotnictwa obrzucały bombami ciężkich kalibrów wojskowe obiekty na wyspie Malcie. Poza tym skuteczne ataki skierowane były na kolumny taborów brytyjskich w Afryce Północnej. Nieprzyjacieli zrzucił w ciągu ubiegłej nocy bomby kruszące i zapalające na kilka miejscowości na terenie Niemiec północnych. Poza nikimymi szkodami materialnymi zginęło kilka osób cywilnych, oraz kilka odniosło rany. W okresie od 6 do 11 marca nieprzyjacieli stracił 11 samolotów, z czego 4 w walkach powietrznych, 2 samoloty zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, zaś jeden artyleria marynarki. Cztery samoloty stojące na ziemi uległy zniszczeniu. Ponadto należy się liczyć ze zniszczeniem kilku innych samolotów na ziemi, atakowanych przez lotnictwo niemieckie. W tym samym okresie straty niemieckie wyniosły 9 samolotów.”

W Grecji wzięto jeńców i łupy

Rzym, 13 marca. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: „Na froncie greckim odparto nieprzyjacielskie ataki na odcinku Vojussa, przy czym nieprzyjacieli ponieśli poważne straty. Wzięto jeńców do niewoli oraz zdobyto broń. Eskadry naszego lotnictwa atakowały w ciągu dnia wczorajszego oraz w nocy w stale kontynuowanych wypadach nieprzyjacielskie bazy zaopatrzenia, wojskowe fortyfikacje i stanowiska, baterie artylerii oraz oddziały wojsk. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono w walkach powietrznych. Dwa samoloty własne nie powróciły do swych baz. W nocy z 10. na 11. marca samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały wojskowe fortyfikacje na Malcie. Na terenie Afryki Północnej samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały kwatery wojsk brytyjskich oraz samochoły. W nocy z 10. na 11. marca nieprzyjacieli dokonali ataku lotniczego na Trypolis. Nie zanotowano żadnych ofiar; nieznaczne szkody materialne. W rejonie Morza Egejskiego zaatakowały nieprzyjacielskie samoloty nasze bazy lotnicze na wyspie Rodos; jedna osoba ranna; nieznaczne szkody materialne. Na terenie Afryki Wschodniej nasze oddziały na odcinku Keren zaatakowały nieprzyjacielskie pozycje, a następnie obsadziły je, zmuszając tamtejszy garnizon do ucieczki. Nasze samoloty obrzucały bombami rozpryskowymi nieprzyjacielskie wojska na odcinku Somali, gdzie powstały znaczne pożary. Nieprzyjacielskie samoloty obrzucały bombami kilka miejscowości na terenie Erytrei, gdzie jednak nie wyrządziły godnych wzmianki szkód.”

Roosevelt jako kupiec — hurłownik

Podpisanie amerykańskiej „ustawy lombardowej”

Waszyngton, 13 marca. — Na krótko przed rozpoczęciem konferencji prasowej, prezydent Roosevelt podpisał ustawę lombardową, a po odbyciu rozmów z przedstawicielami armii i marynarki wojennej, ustalił pierwszą listę materiałów wojennych, przeznaczonych, jak to zakomunikował następnie na konferencji prasowej, w przeważającej części dla Anglii, a w pewnej małej części dla Grecji. Roosevelt odmówił podania do publicznej wiadomości listy tych materiałów, jak długo nie znajdą się one w posiadaniu odbiorców, ponieważ w przeciwnym razie inne czynniki mogłyby z tego wyciągnąć korzyść. Nadmieniał on jednak, że należało do nich również okryty wojenne. Roosevelt ubrał to oświadczenie w tę formę, że „w liście tej uczestniczą armia i marynarka, natomiast nie biorą w niej udziału władze żegluga handlowej”. Prezydent oświadczył, że suma wpłacona na poczet tych materiałów nie jest zbyt wielka. Dokładne ceny nie zostały jeszcze ustalone, ponieważ chodziło w częściowo o przestarzały, częściowo zaś o zbędny materiał, za który naturalnie nie można liczyć pełnych cen bieżących. Zarówno listy towarów, jak i wartość, która będzie jeszcze ustalona zostaną w właściwym czasie podane do wiadomości.

W sprawie pomocy dla Chin Roosevelt oświadczył, że jeszcze nie zajął się tą sprawą i m. i. pragnie wycieczką na sprawozdanie swojego specjalnego agenta Currie, który właśnie powrócił do Ameryki.

Pismo Matsuoki do komisji pojednawczej

„Nie będą zawierane żadne układy z trzema mocarstwami, wymierzono przeciwko Japonii — Podziękowanie ambasadora Francji

Tokio, 13 marca. — Wydział informacyjny rządu opublikował treść korespondencji jaką wymienił minister Matsuoka z ambasadorem Varavaru w związku z japońskim pośrednictwem w rokowańach pokojowych. W odręcznym piśmie skierowanym do Henry i Varavaru stwierdza minister spraw zagranicznych Japonii, iż rząd japoński jest skłonny zagwarantować zawarty ostatnio układ pokojowy. Równocześnie wyraził on życzenie podjęcia przyjaznych stosunków i wzmożenia wymiany towarowej. Jeszcze większe znaczenie przypisuje się ustępowi listu Matsuoki, w którym minister wyraża nadzieję, że zarówno Syjam jak i Francja wzgl. rząd francuskich Indochin nie będą wziętary układów ewent. umów, których treść byłaby pośrednio lub bezpośrednio zwrócona przeciwko Japonii. Agencja „Domei” stwierdza, że Henry i Varavaru w odpowiedzi wyśtosowanej do min. Matsuoki zobowiązali się do podtrzymania żywej Matsuoki. Tokio, 13 marca. — W związku z powyższym zakończeniem konferencji pokojowej, celem uregulowania konfliktu między Syjama a Indochinami, pełnomocnik Francji ambasador Arsene Henry oświadczył: „Wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowanie ministrowi spraw zagranicznych rządu japońskiego za jego przyjazne wysiłki na konferencji pojednawczej, ponieważ dopro-

Kim jest Matsuoka?

Częstochowa, w marcu.
Japoński minister spraw zagranicznych Yosuka Matsuoka jest potomkiem starej, obfitującej w tradycje rodziny samurajów. Urodził się w r. 1880 i już jako młody człowiek wzbogacił się, wiedząc licznymi podrózkami zagranicą, które po ukończeniu studiów zawiodły go również na dłuższy okres czasu do Stanów Zjednoczonych. Tam miał on sposobność zapoznać się dokładnie z amerykańskimi stosunkami politycznymi i gospodarczymi, i wytworzyć sobie własne poglądy na istotę stosunków amerykańsko - japońskich. Po złożeniu egzaminu dyplomatycznego w r. 1904 rozpoczął on służbę w jednym z konsulatu japońskich w Chinach, następnie przeszedł do ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio, skąd — tym razem w charakterze sekretarza ambasady japońskiej w Waszyngtonie — został wysłany do Stanów Zjednoczonych, gdzie pozostawał aż do swego przeniesienia do Petersburga, na krótko przed wybuchem wojny światowej. Światowa opinia publiczna zwróciła po raz pierwszy uwagę na Matsuokę gdy objął on kierownictwo japońskiej delegacji do Ligi Narodów w Genewie. Kiedy w r. 1933 Liga Narodów zajęła w ostrej formie stanowisko przeciwko polityce japońskiej w Mandżurii, Matsuoka wraz z członkami delegacji japońskiej opuścił salę posiedzeń. Uczynił to — jak sam później przyznał — na własną odpowiedzialność i przelżył chwile głębokiego zadowolenia, kiedy wkrótce potem cesarz japoński w pełni zapobiegł jego metodę postępowania. Kiedy Japonia wystąpiła ostatecznie z Ligi Narodów, kilku polityków w jego ojczyźnie czyniło mu zarzut, że przez swoje demonstracyjne zachowanie się w Genewie dał on poczetek takiej konkunkturze politycznej, która wmanewrowała Japonię w stan izolacji. Matsuoka udowodnił jednak w późniejszym okresie, że jego rachuby były słuszne. Rozbił on owa rzekomą izolację, wywołując wszystkie siły, oraz niezmordowanie wysiłki w kierunku stworzenia nowej konstelacji, w której Japonia miałaby stanąć obok Niemiec. Jego intencjami, o ile chodzi o stronę japońską, należy gwałdzić dojsce do skutku układu „niemiecko-japońskiego z 5 listopada 1936” jak nigdy dotychczas. W tym celu przygotował on i doprowadził do ostatecznego wstąpienia do Paktu Trzech Mocarstw w roku 1940. Na okres jego urzędowania przypada zdecydowana zmiana kursu polityki japońskiej, która w obecnej chwili kieruje się silną wolą niezależnienia swoich pociągów, oraz wytycznych od zgodnego porozumienia z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, natomiast weszła zupełnie wyraźnie na drogę utrzymania przyjaznych stosunków tylko z takimi narodami, które wykazują zrozumienie dla usprawniających zadań Japonii na jej obszarze życiowym.

wadziły one do pomyślnego zakończenia konferencji w sprawie sporów granicznych między Francją i Syjama.”

OSWIADCZENIE SALIS SAMY Minister egipski uchyla się od polityki angielskiej

Ankara, 13 marca. — W ub. poniedziałek oświadczyć miał egipski minister handlu Salis Samy, że stosunki egipsko-bułgarskie nie uległy najmniejszemu odejściu na skutek ostatnich wypadków politycznych. Ta ostantacyjna deklaracja egipskiego ministra jest zarazem potwierdzeniem dystansu, jaki Egipt zajmuje w odniesieniu do Anglii.

WYMYŚL WHITEHALL Posyła piaszek do Egiptu

Genewa, 13 marca. — Angielski tygodnik „Everybody’s” opisuje ciekawą historię, jaka rozegrała się w londyńskiej dzielnicy rządowej Whitehall. — Opowiadał tam mianowicie, że pewna wysoka instancja urzędowa wydała rozkaz przesłania 500.000 worków z piaskiem do Egiptu. Należałoby przypuszczać, że do tego najbardziej obfitującego w piaszek kraju na ziemi wysłano pół miliona pustych worków, tymczasem okazuje się, że worki te napełniono piaskiem w Anglii i taki ładunek wysłano do Egiptu! Pismo uważa tę historię za tak! nieprawdopodobną, że wyraża o tym twarde przypuszczenie, iż całe to opowiadanie jest chyba tylko żółtą plotką, charakterystyczną wiele śmiejących figli. Jakże niata biurokracja angielska ku ucieście całego świata.

Odezwa gen. Antonescu do Rumunów

„Musimy wyżyć wszystkie sily dla jednego celu: naszej ojczyzny!”

Bukareszt, 13 marca. — Prasa rumuńska opublikowała we wtorek w sensacyjnej formie odezwę generała Antonescu do narodu, w której z okazji zakończenia plebiscytu wzywa on wszystkich Rumunów do wspólnej pracy dla dobra kraju i apeluje o wytyczenie wszystkich sił dla jednego celu, mianowicie dla ojczyzny.

Odezwa stwierdza na wstępie, że wszystkie prowincje Rumunii daly przykładę wspaniałej i przykładowej zgody, wypowiadając w plebiscycie gorące pragnienie ujawnienia jedności Rumunii. Wszyscy bez różnicy wieku i zawodu, młodzi i starzy, wieś i miasto, bogaci i ubodzy dowiedli, że są przede wszystkim Rumunami i że ojczyzna jest ponad wszystko. „Rumuni, dowiedzieliście, że naród rumuński nie ginie, i nie może zginąć. Serca wszystkich Rumunów biją dziś zgodnie dla jednego celu: dla ojczyzny. Ostateczne zwycięstwo może być równoznaczne tylko z pełnym zwycięstwem narodu.”

W dalszym ciągu odezwy gen. Antonescu podkreślił, że jest dumny, iż przypadło mu kierowanie losami tak zwartego i zjednoczonego narodu, poczem oświadczył: „Pozostaje mi teraz tylko jedno życzenie: aby wszyscy ci, którzy wyłamali się z jedności rumuńskiej — ci nieliczni, bardzo nieliczni, którzy nie oddarli mi swej wiarze i zaufaniu mogli znaleźć w moich przysiężnych wysiłkach podstawę do zrewidowania swego zdania. Żądam od was, abyście wszystko oddali ojczyźnie: Waszą sumienność, siłę woli, pracę i ofiarność.”

Odezwa kończy się słowami: „Rumuni! W niedługim czasie przedłożę wam mój program prac, na którym musimy zbudować naszą przyszłość. Będzie się on opierał na narodowo-socjalistycznym światopoglądzie, który jest wyznaniem wiary was wszystkich, na podniesieniu statusu chłopskiego, na poszanowaniu pracy i na karności narodowej, jaka przystoi narodowi bojowników, gotowych do wkrócenia w nową przyszłość świat. Do zrealizowania tego programu powołam wszystkie siły narodowe, cały świat pracy, całą młodość wieku dojrzałego i cały zapal młodzieży. Przepelniony wiarą i wdzięknością za wasze zaufanie żądam od Was wykonywania fundamentów narodowych, ponieważ idę dalej się cały na waszą służbę i króla i w służbie tej pozostanę aż do ostatniego tchnienia. Naprzód Rumunii, niech nas Bóg prowadzi! Niech żyje Rumunia, niech żyje nasz Król!”

Podp. Antonescu”.

URZĘDOWE WYNIKI PLEBISCYTU W RUMUNII

99,9 proc. ludności rumuńskiej opowiedziało się za polityką gen. Antonescu

Bukareszt, 13 marca. — Główna komisja dla obliczenia rezultatów plebiscytu zakończyła we wtorek w południe swoje prace. Ostateczne wyniki zostały przez członków komisji zakomunikowane na audyencji szefowi państwa gen. Antonescu.

Według ostatecznych obliczeń w całym kraju łącznie z głosami oddanymi zagranicą w poselstwach rumuńskich, padło 2.960 298 głosów „tak” i 2.996 głosów „nie”. Procentowo stosunek głosów tak wynosi 99,9 proc., głosów nie 0,1 proc. Na głównych placach w Bukareszcie ozdobił domy wielkimi tablicami, na których podano do publicznej wiadomości wyniki plebiscytu.

On His Majesty's Service

Przygotowane do druku przez Stanisława Brochwicz.

VIII

Często wprowadzano ich do namiotu kapitana Tomsona, który w niewiarygodny sposób znecał się nad nimi, stale grożąc rozstrzelaniem i zadając im najmądrzejsze tortury.

Str. 136: „Obok nas stał namiot, z którego dolaływały rozmowy w języku niemieckim. Pod wieżyczką wszystko ucichło, z dala słychać było tylko skomlenie i płacz szakali. Naraz do uszu moich doleciała przyciszona melodia nuconego mazurka. Czyby tam był rzeczywicie jakiś Polak? Wzruszony do głębi nie mogłem zasnąć i z niecierpliwością oczekiwałem dnia, aby dowiedzieć się kto w tych ciężkich warunkach pocieszał się wspomnieniami o Krakowiance, co nosi spódniczkę po kolanek... Na drugi dzień dowiedziałem się, że w sąsiednim namiocie znajduje się Polak, oficer utafiński wzięty do niewoli przez wojska rosyjskie, nazwiskiem Cebula. Ulan i jeszcze Cebula, czyż może być coś więcej polskiego z fachu i nazwiska? Dowiedziałem się, że był to jeden z tych nieszczęśników, którzy byli zakuci w nożne kajdany.”

Cebula po przetransportowaniu go do obozu w Indiach, zachował się wobec angielskich oficerów niezwykle hardo i nie ukrywał swej nienawiści i pogardy dla wszystkich go angielskie.

Spoliczkowany przez angielskiego oficera, odpowiedział uderzeniem w twarz — za co został straszliwie sturutowany i potem rozstrzelany.

Schmidt coraz to dalej opowiada o coraz to nowych towarzyszach niedoli, których prawie codziennie w strasnym stanie, zakuty w nożne kajdany i osie pięta, jak było gmano ze wszystkich stron południowo-wschodniej Rosji do obozu. Wspomina on o specjalnych torturach, zadawanych pewnemu Duńczykowi z Kopenhagi, członkowi misji wysłanej dla inspekcji niemieckiej Czerew-Krzyżo, nazwiskiem „Reintorf, o Niemcu Emichu oraz Łotyszku Żelintie.

Działo się to w obecności i pod ścisłą kontrolą angielskich oficerów! Kapitan angielskiego sztabu generalnego Uloth specjalnie przyjeżdżał do obozu przekonać się, czy aby nie zaniedbywano jakiegis z wymyślonych tortur wobec tych Bogu ducha winnych ludzi... Zaisie, elastycznym jest w angielskiej armii pojmanowie oficerskiej godności i żołnierskiego honoru. Wydarzenia ostatnie jak brzemiennej w skutki wojny przekonały nas ostatecznie o tym, iż ani w angielskiej mentalności, ani w osławionych angielskich metodach nie się nie zmieniło.

Oto str. 137, wiersz 6 od dołu: „Na noc oprócz tego, że zakuwano nas po czterech, układano nas jeszcze na znak i ramiona nasze pod samą pachą związywano; powrozami, w ten sposób, że w nocy zmuszeni byliśmy leżeć w jednej pozycji, nie mogąc się poruszać. Obserwowałem jak przed wprowadzeniem tego nowego sposobu udręczeń Tomson, osobiście uczył przed namiotem starszego Indusa, w jaki sposób należy naciskać pętlę, aby się mocno trzymała przez noc”. Oficer angielskiego sztabu generalnego uczył Indusa osobiście sztuki katowania ludzi ponieważ urmano, że biedni Azjaci nie są dostatecznie w tej dziedzinie „wychowani” i nie umiają wielu rzeczy do których mogą być zdolni jedynie biali „panowie świata” z dalekiej i arcykulturalnej stolicy woiłości i parlamentarzysty — Anglii. Ten ohydny moment nie wymaga dalszych komentarzy.

„Wskutek tego, że nam zabroniło myć się i rozbiierać, pojawiły się pasyżyty. Każda noc stawała się dla nas meczarnią. Nasza bielzta rola się od wszy. Nie dość, że spędzaliśmy noc bezsenne lecz jeżeli jeden z nas był zmuszony opuścić namiot, trzej inni razem z nim skuci musieli mu towarzyszyć po ciemku na przestrzeni trzystu metrów, po polu usianym kamieniami i pagórkami. Upadek jednego ze skutych pogiągał za sobą upadek całej czwórki. Karmiono nas tak samo, bez talerzy i łyżek, jedliśmy na odłamkach skorp i puszek od konserw. Ponieważ trzymano nas o głodzie, poczęły przejawiać się u nas zwierzęce instynkty. Zadzroszczono sobie każdego łapszego kawałka

kożego gnata, wszystkie oczy ślodziły z niepokojem, aby przy rozdzieleniu kółkiwiek nie dostał więcej o jedną uncję niż jego twarzysz. Staliśmy się podobni do zwierząt, ogryzając gnata, leżące na ziemi brudząc ręce i ubrania.

O zdrowie więźniów nikt się nie troszczył, niktogo nie obchodziło i tu na jakie choroby umrzę spośród tych nieszczęśliwych ludzi.

Na stronie 142 podaje Schmidt dalszą garść wstrząsających szczegółów życia tego koszmarnego obozu: „Przyzwyczajaliśmy się powoli do zwierzęcego życia. Nauczylimy się ogryzać kościł potykać wstrętne koźle niedogotowane mięso bez żadnych przypraw, pić obzdrydlony na wół siony rosół z koźliny, spać na wznak skuci i związani, poherani przez pasożyty, od których roilo się na nas, zalaćwać wszelkie potrzeby ze skutymi rękami, nie myć się i nie rozbiierać. Uważano jednak, że jesteśmy za silni, dano nam łopaty i wypędzono do roboty, która polegała, na kopaniu rowu wokół namiotu. Wydzielono przy tym każdemu obowiązkowo określoną część do wykonania. Słabsze natury nie mogły wytrzymać. Zaczęto chorować na dezynterie.”

I oto, gdy choroba poczęła dziesiątkować tych niewinnych ludzi, zlitowano się wreszcie i ze sztabu przysłano pomoc sanitarną. Oto jak wyglądała owa pomoc sanitarna: „Pod wiecior kazał nam wszystkim chorym i zdrowym wyjść i stanąć przed namiotami w rząd. Staliśmy jak zwykle nie wiedząc po co i jak długo stać będziemy. Począł kropić deszcz, po półgodzinnym oczekiwaniu urzeliśmy wychodzących z namiotu Tomsona i trzech wojskowych, z których jeden trzymał w ręku jakąś szkatułkę. Rozpoczęli oni spacer od namiotu do namiotu, w którym nikt nie chorował. Uprzedzono nas, że przy zbliżaniu się komisji należy wyciągnąć języki.

Idący na przedzie widocznie starszy doktor, mijając przyglądał się nam po kolei i od czasu do czasu wymawiał „al right”. Niekiedy widząc bardziej wynędzniałą twarz, dotykał się reki jakby sprawdzając puls. Idący za nim jego pomocnik, wydobywał ze szkatułki jakieś pastylki i rozdawał po jednej każdemu. Jeżeli kto zdażył wyciągnąć drugą rekę, dostawał czasami jeszcze jedną. Obszedłszy do końca jeden rząd, trójka zawróciła i w ten sam sposób zbadała stan zdrowia drugiego rzędu, w którym my staliśmy. Wyciągnęliśmy wedle rozkazu języki i dostaliśmy po pastylce. Jeden z nas, zdaje się, dostał dwie. W ten sposób w ciągu 20 minut zbadało zdrowotny stan siedemdziesięciu więźniów.

O zmianie pożywienia, o diecie i izolacji chorych nie było mowy, nie się nie zmieniło. Po dawnemu karmiono nas koźliną i łuszczykami bez jarzyn prawie zupełnie bez chleba, pozostaliśmy nadal skuci po czterech. Można sobie wyobrazić jakie meczarnie przechodził ci, co byli skuci z chorymi. Trzech musiało być z nami towarzyszyć czwartemu, który musiał wyjść. Wlokła się taka skuta czwórka w ciemną noc w pole na odległość 300—400 metrów potykając się na każdym kroku. Często bywało tak, że powróciliśmy po kilku minutach ledwo się zdążyło ułożyć i okryć, drugi chory z tej samej czwórki zmuszony był opuścić namiot i przepaszając współtowarzysz, nieśmiałym głosem prosił, aby dano znać strażą. Znow się podnoszono i znow we czwórce maszerowano tam i z powrotem. Spacer taki trwał nieraz przez całą noc. Niekiedy byli tak osłabieni, że współtowarzysze z nimi skuci musieli ich podtrzymywać i przyprowadzić do porządku ich ubranie. Zdarzyło się iż natrafiliśmy na dół albo przegrodę, której w ciemną noc nie podobna było ominąć, wszyscy czterej padali, potłagając łańcuchami jeden do drugiego.

Muszę w tym miejscu jeszcze raz uprzedzić czytelnika, że opisuję ścisłą prawdę z dokładnością fotograficzną, za równo co do badania lekarskiego i wszystkich innych szczegółów.

W kilka dni po tej wizycie lekarskiej przyjechał widocznie sprawdzić, czy wszystko jest w porządku jakiś generał, którego pierwszy raz widzieliśmy.

d. c. n.

Giarabub — Alkazar wśród piasków

Bohaterska obrona oazy przeciwko 10-krotnej przemocy nieprzyjacielskiej

Rzym, 13 marca. — Ze sprawozdania dziennika „Popolo d'Italia” przytaczamy następujący opis bohaterskiej obrony Giarabub, o której niewątpliwie wspomina włoskie komunikaty wojenne: „Bohaterskie walki wojsk włoskich w oazie Giarabub wejda do wojennej historii Włoch. Bohaterska załoga otoczona ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela broni się już od kilku miesięcy przeciwko niustannym atakom Anglików.

Jedyną drogą umożliwiającą dowóz środków żywności i amunicji jest droga powietrzna. Pomimo tego zapał tych wojsk zmuszonych do walki z 10-krotną przemocą nieprzyjaciela jest niewzruszony. Dzięki wytrwałości tych żołnierzy wszystkie dotychczasowe próby nieprzyjaciela zdobyć ich pozycję wśród cieniów nocy zostały skazane na niepowodzenie. Niustanne ataki masowe Anglików, podejmowane bez przerwy niezliczoną ilością tanków przy współdziałaniu lotnictwa rozbiły się dotychczas o żelazną wolę tej małej załogi, zdecydowanej do przetrzymania tak długo, jak długo starczy jej sił.

Lotnicy, którzy dokonali przelotów nad tym rejonem, opowiadają, że Giarabub jest otoczony przez nieprzyjaciela na podobieństwo wyspy opasanej piaskami pustynnymi. Nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane koło Giarabub znajdują się w niustannym ruchu, przypominają silną falę, czyniącą wysiłki celem zdobycia jakiegis skalistej wyspy przy czym nie udało się jej dotychczas ani wylądować, ani zniszczyć tej wyspy. Działania angielskie grzmia od wczesnego rana aż do późnego wieczora. Włosi ze swej strony odpowiadają celnymi i precyzyjnymi strzałami. Niekiedykrotnie zdawało się, że tanki angielskie zdołały dotrzeć aż do granicy Oazy, przy czym postępowala za nimi zmotoryzowana piechota, czyniąca bezustanne próby w kierunku przełamania zewnętrznego pasa fortyfikacji. Jednak niezromowany ogień naszych placówek karabinów maszynowych zmuszał dotychczas stał napastników do odwrotu. Ładność tubylcza oazy walczą wspólnie z żołnierzami włoskimi, broniąc do bohaterski tej twierdzy.

Naczelne dowództwo angielskie wiele razy zmarnowało już wojska, oblegające Giarabub. Dotychczas jednak wszystkie te postiki okazały się niewystarczające wobec niezłomnego oporu, stawianego przez bohaterskich obrońców. Studnie oazy dostarczają wystarczającą ilość wody. Środki żywności są tak zróżnicowane, aby wystarczyły na możliwie najdłuższy okres. Amunicję wydziela się w

ten sposób, aby żaden strzał nie szedł na marne. Nastrój wśród żołnierzy przypomina atmosferę rodziny, broniącej swej własności przeciwko rabusiom pustynnym. Giarabub jest przestrogą wobec nieprzyjaciela! Powodując się złudzeniami innych sytuacji, w których zdołał on skorzystać dzięki zmienności stosunków atmosferycznych, nieprzyjacieli sądził, iż „rozgrywka afrykańska” będzie łatwiejsza niż jest w rzeczywistości, a co najważniejsze, niż będzie ona jeszcze w przyszłości.”

Wybuchowy bagaż

Eksplozja w jednym z hoteli w Istambule

Istambuł, 13 marca. — Wkrótce po przyjęciu b. posła angielskiego w Sofii Rendella wraz z członkami poselstwa i personelem liczącym 70 osób do hotelu „Pura-Palast” w Istambule, we wtorek ok. godz. 22-giej nastąpiła silna eksplozja w hallu hotelowym, gdzie znajdowały się bagaże i kufrы członków tej wieloosobowej placówki dyplomatycznej. Wskutek wybuchu zginęli dwaj turecy policjanci oraz pewna Angielka, natomiast kilka osób, przeważnie Anglię, odniosło zranienia lżejszej lub poważniejszej natury. Siła wybuchu była tak wielka, iż hall hotelowy został poważnie zniszczony, przy czym wyleciały szyby w sąsiednich budynkach i w przejeżdżającym w chwili wybuchu wozie tramwajowym. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ma się w tym wypadku do czynienia z wybuchem pocisku, umieszczonego w walizkach Anglików.

POSTRACH PRZESTWORZY

Ukazanie się niemieckich myśliwców wystarczyło do przerwania ataku angielskiego lotnictwa na Boulogne

Berlin, 13 marca. — Atak lotnictwa angielskiego na port Boulogne w Kanale La Manche w dniu 10 marca został momentalnie przerwany przez Anglików z chwilą wyruszenia się niemieckich samolotów myśliwskich. Po ukazaniu się niemieckich maszyn pościgowych, nie tylko angielskie samoloty bojowe, ale również myśliwce, dodane jako konwoj bombowcom z miejsca zawróciły i ratowały się przed walką szybką ucieczką przez Kanal La Manche. Myśliwce niemieckie zdołały w czasie ucieczki dopędzić jeden angielski samolot bojowy typu „Whitley” i zestrzelić go w walce powietrznej.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec
14
Piątek

Dzisiaj: Matyldy, Leona
Jutro: Klemensa, Longina
Wschód słońca o godz. 7.18
Zachód „ „ „ 19.02

Z DNIA NA DZIEŃ:

*Kto siewie groch w marcu
Bed gotował go w garncu
A kto w maju — ten w jaju.*

Rejestracja samolotnych rzemieślników-chrześcijan miasta Częstochowy i gminy Grabówka. Izba Przemysłowo-Handlowa dla dystryktu radomskiego, zarządziła ostatecznie rejestrację wszystkich rzemieślników-chrześcijan samodzielnie prowadzących warsztaty rzemieślnicze w Częstochowie oraz w gminie Grabówka. Wszyscy samodzielnicy rzemieślnicy winni zapisać się w formularze rejestracyjne, które są do nabycia w czasie od 11 do 21 marca bież. r. w cenie 10 gr. w następujących punktach: kasa Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej, Al. Najśw. M. Panny 41/3 i Okr. Towarzystw Rzemieślnicze Aleja Kościuszki Nr. 6, parter.

Rejestracji należy dokonać osobiście w biurze Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej, przy czym należy wręczyć wypełniony formularz zgłoszenia rejestracyjnego, przedłożyć dowód osobisty oraz wszelkie dokumenty, stwierdzające uprawienie do samodzielnego prowadzenia rzemiosła i uiścić opłatę manipulacyjną w wysokości 1 zł.

Rejestracje jest obowiązkiem. Rzemieślnicy, którzy nie dopełnią obowiązku rejestracji będą narażeni na utratę prawa do samodzielnego prowadzenia rzemiosła.

Blizsze szczegóły, jak również dokładne terminy zgłoszeń znajdują zainteresowani w rozplakowanych na miście wezwaniach.

Przewóz kolejowy towarów w obrocie wewnętrznym. Dyrekcja Kolei Wschodnich uchyliła wydane przez nią ograniczenia ruchowe, wprowadzone w grudniu 1940 roku i w styczniu b. r. dla obrotu wewnętrznego Kolei Wschodniej. Ruch towarowy został znów podjęty bez ograniczeń. Przewóz towarów w obrocie wewnętrznym Generalnego Gubernatorstwa odbywać się może bez specjalnych zezwoleń. W obrocie towarowym z Rzeszą nadawanie towarów do szeregu centralnych okręgów kolejowych wymaga nadal zezwolenia Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej w Krakowie.

Generalne Gubernatorstwo uważa się nadal za kraj zagraniczny. Wydział Wykonawczy Niemieckiej Wspólnoty Ubezpieczeń Wojskowych postanowił również w przyszłości pozostać przy dotychczasowej praktyce traktowania Generalnego Gubernatorstwa jako kraju zagranicznego. Według postanowień „Niemieckiej klauzuli wojennej 1939 r.” oznacza to, iż transporty towarowe między Niemcami a Generalnym Gubernatorstwem i w przeciwnym kierunku mogą być ubezpieczone od ryzyka wojennego, o ile zachodzą ogólne warunki dopuszczalności ubezpieczenia, natomiast transporty towarowe pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem a innymi krajami zagranicznymi nie mogą być ubezpieczone od ryzyka wojennego w niemieckich zakładach ubezpieczeniowych.

Kursy przeszkoleniowe dla krawców polskich rozpoczęły się. Celem wyeliminowania z rzemiosła krawieckiego elementu żydowskiego w naszym dystrykcie, staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej wprowadzone zostały specjalne kursy przeszkoleniowe dla polskich krawców. Pierwszy kurs rozpoczął się już w niedzielę, 2 b.m. i zgłosiło się nań 35 uczestników, w tym 3 mistrzów. Liczba ta jednak powiększy się jeszcze o dalsze zgłoszenia czeladników. W związku z praktycznym i teoretycznym kursem przeszkoleniowym, mistrzowie krawiecy zobowiązani są przyswoić sobie niezbędniejszy zasób słów niemieckich tak daleko, jak tego wymaga ich zawód. W kursie wezmą także udział star-

si czeladnicy krawiecy, którzy zamierzają poddać się egzaminowi mistrzowskiemu. Po zakończeniu kursu Izba Rzemiosłowa przeprowadzi natychmiast egzamin mistrzowski na czeladników. Kurs przeszkoleniowy prowadzi dwóch specjalistów, a kosztą jego wynosić będą około 1500 zł.

Co ukradziono w ostatnich dniach? Przypadek czasami jest żółliwy. Np. w wypadku, który miał miejsce na pewnym podwórku przy ul. Jaskrowskiej, skąd ukradziono p. Kokotowi kurę. Przy Al. Wolności skradziono z piwnicy, należącej do G. Z. 2 metry ziemniaków, a z piwnicy przy ul. Piastowskiej około 3 metrów kartofli, należących do Z. B. Onegdajszej nocy nieznanymi sprawcy skradli 5 kur Zofii L. zamieszkałej przy ul. Limanowskiego. W ogóle złodziejnie najwięcej kradną to, co nadaje się do spożycia, taki wiołosek można wysnuć z powyższego. Zaledwie dwie kradzieże zanotowano, w których skradzione przedmioty nie nadają się do zjedzenia. Są nimi bowiem: złota obrączka ślubna l. końskie chomąt. „Granatowy chłopey” odebrali o tych wszystkich kradzieżach doniesienia i rozpoczęli poszukiwania za sprawcami.

Istotą bez serca musiał być sprawca ponurego zgładzenia niemowlęcia (dziewczynki) w rzece Stradomce. Zwłoki noworodka odnaleziono i obecnie prowadzi się dochodzenie.

Spadł z roweru i zламаł sobie rękę. W ub. poniedziałek wieczorem na ul. Chłopińskiego przewrócił się z rowerem 23-letni Wacław K., skutkiem czego doznał złamania ręki. Poszkodowany sam ponosi winę za spowodowanie wypadku, gdyż starał się osiągnąć jak największą szybkość, nie zważając na

ostrzy zakręcił i szarżował w tempie jazdy, co czyni wielu lekkomyślnych młodzieńców. Wypadek ten powinien być nauką dla innych, którzy rower uważają za jedyny środek poruszania się swoją zręcznością i odwagą.

Z RADOMSKA

Likwidacja groźnej szajki bandyckiej. Przed niedawnym czasem na terenie powiatu radomszczańskiego i koneckiego grasowała groźna banda, która dokonywała napadów rabunkowych z bronią w ręku. Między innymi banda ta ma na sumieniu głośny napad na osadę młynarską p. n. Strzeleki Młyn, o którym swego czasu donosiliśmy.

Policja po dłuższych obserwacjach i wywiadach ustaliła tożsamość członków bandy, co doprowadziło w końcu do ich aresztowania. Aresztowany został zarówno herzt bandy niejaki Kozioł oraz dwaj członkowie, a mianowicie żyd, Busiecki, pochodzący z Radomska i trzech członków pochodzący z Częstochowy.

Policja odnalazła także kryjówkę bandy, skąd odebrała większą część łupu, pochodzącego z kradzieży. Wedle dotychczasowych ustaleń, banda ma na sumieniu 13 napadów rabunkowych.

Rok więzienia za pobicie gajowego. W listopadzie 1938 r. w lesie majątku Maluszyn został na aduniję i pobity gajowy tych lasów, Jan Jedras. Napastnikami byli mieszkańcy sąsiedniej wsi, którzy nielegalnie grabili siołkę w lesie dworskim. Wskutek sprovokowania go przez rzucające na niego kamieniami, z których jeden uderzył Jedrasa w czoło, wywiązała się bójka, podczas której padł z dubelówki gajowego strzał, który ugodził w nogę jednego z napastników, Stefana Kucharzewskiego.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych o dopuszczenie się przemyocy wobec gajowego Jana Jedrasa w celu przeszkodzenia mu w wykonywaniu ochrony lasu, Jan Baryś, Bronisław Kucharzewski i Stefan Kucharzewski do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że byli wprawdzie gajowego Jedrasa, ale dopiero po postrozeniu przez niego Stefana Kucharzewskiego, zaś Stefan Kucharzewski wyjaśnił, że w ogóle nie bił Jedrasa, gdyż został postrożony i upadł na ziemię.

Na rozprawę przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, oskarżeni do winy się nie przyznali, jednak zeznania wszystkich świadków winę tę dostatecznie udowodniły i wszyscy trzech oskarżeni skazani zostali na karę po jednym roku więzienia.

Zlikwidowano groźną szajkę bandytów i morderców

Członkami bandy byli dwaj Polacy i żyd — Ujęci są sprawcami morderstwa przy ul. Warszawskiej — W Radomsku odkryto zbiór w molinie — Policja po wymianie strzałów ujęła całą trójkę

Policji udało się zlikwidować niebezpieczną bandę rabusiów i morderców, która od dłuższego już czasu grasowała w powiecie radomszczańskim, dokonując śmiałych napadów z bronią.

Banda składała się z trzech osób, a mianowicie: Edmunda Warzecha, żyda Rusieckiego i niejakiego Kozia — wszyscy zamieszkałi w Radomsku. Warzecha, zawódowy włamywacz, przesiadział już ogółem 10 lat w więzieniu, przy czym swojej ostatniej kary jeszcze nie odbył, zwolniony bowiem został we wrześniu 1939 r. na skutek działań wojennych. Żyd Rusiecki wspólnie z Kozłem poza całym szeregiem rabunków,

morderstw i napadów, dokonanych we wszystkich niemal częściach powiatu, obrabowali w Częstochowie kilka firm i sklepów. Oni również byli sprawcami zamordowania właścicieli sklepu przy ul. Warszawskiej, Stanisława Kuli, o czym donosiliśmy w swoim czasie. Napad zainicjował Kozioł i on też zastrzelił Kule.

Policja osaczyła bandytów w ich kryjówce w jednym z domów w Radomsku i ujęła wszystkich. Kozioł i żyd Rusiecki ostrzelali się z rewolwerów, przy czym nawet zraniony został jeden z funkcjonariuszy policji, lecz nie udało im się uciec. Obecnie siedzą w więzieniu i z pewnością nie minie ich zastępną karę.

LUDWIK SADOWSKI
WŁAŚCICIEL MŁYNA W BOROWNIE I SPÓŁKI AUTOBUSOWEJ „WARTA” W CZĘSTOCHOWIE,
opatrzonej św. Sakramentami, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Borowni, dnia 12-go marca 1941 roku, przeżywszy lat 64.
Wyprawdanie drogią nam zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Borowni nastąpi w czwartek, dnia 13 marca b. r. o godz. 10-iej. Pogrzeb na miejscowym cmentarzu parafialnym odbędzie się dnia następnego, t. j. w piątek 14 marca o godz. 10-iej rano. Na smutno te obrzędy krawczych, przyjaciół i znajomych zapraszają pozostałi w głębokim żalu i smutku
ZONA I SZWAGIERKA.

Ileż mi wygody dała
Kieszonkowa lampka mała,
Gdzie się tylko człowiek ruszy. ☺
Ognia nigdzie nie zaproszy.

Znane latarki **ELEKTRODYN**
Zakłady Przemysłu Metalowego Elektrodyń,
Częstochowa, ul. Ślusarska Nr. 2, — telefon Nr. 22-42.

Od 1-go kwietnia 1941
wychodzić będzie wydawnictwo urzędowe

DZIENNIK URZĘDOWY dla Generalnego Gubernatorstwa

dwa razy tygodniowo — we wtorki i piątki — i może być dostarczone odtąd również pod opaską wprost z wydawnictwa w prenumeracie kwartalnej.
Cena prenumeraty wynosi od 1-go kwietnia 1941:
przy prenumeracie przez pocztę zł 10.— plus opłata manipulacyjna, pod opaską zł 11,50 łącznie z kosztami przesyłki i platna jest dla każdego urzędu, każdego urzędnika, każdego kupca. Zamówienia należy kierować: przy prenumeracie przez pocztę — do właściwego Urzędu Pocztowego, przy prenumeracie pod opaską — do Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa, Kraków, Poststrasse Nr 1 (Wielopole Nr 1).
Przyjmowanie ogłoszeń dla Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa znajduje się w Krakowie, ul. Wielopole Nr 1.
Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń od 1 kwietnia 1941: dla wtorkowego wydania — w piątek, a dla piątkowego wydania — w poprzedni wtorek.

Antlicke Bekanntmachung

Betr.: Bewirtschaftung des gewonnenen Neulandes im Warthegebiet bei Bugaj.

Die Wasserwirtschaft im Warthegebiet oberhalb Tschestochan bei Bugaj ist neu geregelt.

Ein vorläufiger wirtschaftlicher Zusammenschluss der Flächen für eine intensive landwirtschaftliche Nutzung ist im Interesse der Volksernährung erforderlich.

In Frage kommen die Gemarkungen: Bugaj, Kreciwik, Kucelin-Laki, Gut Bleszno, Dorf Bleszyn, Olschtin. Ein Übersichtsplan der betreffenden Flächen ist von 12—13 Uhr im Wasserwirtschaftsamt, Schliesische Strasse 8, zur Einsichtnahme ausgelegt.

Sämtliche Gutmäntzer werden hiermit aufgefordert, zum Ortstermin am 20. März 1941 zu erscheinen.

Terminpunkt: 10,00 Uhr am neuen Betriebsort in Bugaj an der Warthe.

Die Aufforderung geschieht mit dem Hinweis, dass ein Nichterscheinen als Zustimmung gilt.

Tschestochan, den 7. März 1941.
Inspekteur: von der Ohe.

Ogłoszenie urzędowe

Dot.: Zagospodarowania nowourzyskanych terenów nad rzeką Wartą w Bugaju.

Gospodarka wodna w rejonie rzeki Warły powyżej Częstochowy w okolicy Bugaja została uregulowana.

Tymczasowe, gospodarcze scalenie gruntów pod intensywną gospodarkę: rolna jest w interesie wyższości ludności konieczne.

Chodzi o grunty wsi: Bugaj, Kreciwik, Kucelin-Laki, Bleszyn, maj. Bleszyn, Olsztyn. Plan przeglądowy tych gruntów wyłożony jest do wglądu od godz. 12—13 w Zarządzie Gospodarki Wodnej w Częstochowie, ul. Śląska 8.

Wszystkich właścicieli gruntów wzywa się niniejszym do stawienia się na rozprawę ustną na miejscu w dniu 20 marca 1941.

Miejsce zbiórki Godz. 10-ta przy nowej kładce na Warcie w Bugaju.

Zaznacza się, że nieprzyszybie na rozprawę uważane jest za wyrażenie zgody.

Tschestochan, den 7. März 1941.
Inspekteur: von der Ohe.

Różne

FILATELICY
korespondencja abonamentu pakietów znaczek pocztowych z wami zwrotno do biulet. Prospek. bezpłatnie.
Polski Dom Filatelijny, Warszawa, Marzec kowka 11a, 0.230

FOTOTEJNY
cukiernik, węg. dnie pomonik em klerjony. Wladomó „Kurier”.

MASZYNIŚCIA
znajęce perfekt język polski, am micki z dyskretyjną praktyką poszukiwanie posady Zgubę
Zgubę do Admistracji „Kurier” Częstochowski” pod „Kawiarnia” 260

SEKRYJNIE
Wtędnia, Pułsudzkiego 37.

NARONIA
świetle gwarantowane nadeszły w różnych gatunkach ul. Śląska 18. — Orliniczak. 322

ZAMENIE
pokój a kuchnia ul. Gerbaldiego nr. 28 na takiel w innej dzielnicy. Orliniczak, 260

FUPIE
urządzenie ko wiatni (tylko stołki, krzesła). — Orliniczak, 260 pod „Kawiarnia”

Zguby

ZGUBIONY
dowód osobisty na nazwisko Beata Józefa z Sułajowa pow. Piotrków, ul. Wielepska 18.

ZGUBIONO
legitymacja bez robocizna na nazwisko Przystałski Jan, Śniadeczych 18. 273

ZGUBIONO
dowód osobisty, świadectwo handlowe na nazwisko Pils Ryszard. 273

ZGUBILEM
dowód osobisty i paszport na nazwisko Marchewski Jan. 283

ZGUBIONO
paszport na edycję Wolność 19 — Narutowicza 211. Zwrót na wyznaczeni: Narutowicza 211.

Poszukujemy
lokalu fabrycznego dla wytwórni metalowej — sal lub kilku ubikacji. Ojerty „Rezonans” pod „Lokal”.

Kolorowe OBRZAKI ŚWIE-TCY PANSKICH
w dużym wyborze wykonano litograficznie, dostarcza: LITOGRAFIA w Częstochowie, III Aleja 12. Telefon 23-6.

Z ogłoszeń drobnych tylko SŁOWO tytuło-wo wyróżniały.

Z dniem 15 marca b. r. OTWIERTY
w Radomsku, przy ul. Reymonta 15
Sklep Kolonialno - Delikatesowy
Delikatesy - Owoco - Słodczycy
Polecamy się przyszłym Klientom
Stanisław Wilko
Radomsko, Reymonta 15, tel. 124

Radom — centrum garbarstwa

Aryzacja handlu skórami — Produkcja wzrasta — Wprowadzenie ulepszeń

Radom, 13 marca. — Okręg radomski jest w porównaniu z pozostałymi trzema okręgami Generalnego Gubernatorstwa obszarem ubogim w skóry. Przed wojną Radom był głównym ośrodkiem polskiego przemysłu skórzanego, przerabiającym jednak przeważnie skóry sprowadzane z Czechoślawacji i z krajów zamorskich. Z początkiem roku 1940 stworzono w Radomiu urzędową placówkę rejestracyjną dla skór zwykłych i futrzanych, która według ustalonego klucza rozdzielczego rozprowadza dostarczone do niej skóry po garbarniach, dopuszczonych do ruchu i zatwierdzonych przez władze. Skupem skór na terenie okręgu radomskiego zajmują się dziesięć handlarzy powiatowych, którzy ze swej strony znów zatrudniają około 3-4 handlarzy obwodowych, ci zaś mają na terenie poszczególnych wsi i gmin swoich lokalnych agentów skupujących. Przed wojną skup skór i handel skórami spoczywał wyłącznie w rękach przekupni żydowskich, obecnie wszyscy handlarze powiatowi i obwodowi rekrutują się z ludności aryjskiej. Czynnici są ponadto wysiłki, ażeby i wśród lokalnych agentów skupujących zatrudniać wyłącznie Aryzjczyków i wykluczyć zupełnie elementy żydowskie oraz przez ustanowienie cen wytycznych, zaprowadzić i na tym tak ważnym odcinku surowcowym nowe i uporządkowane stosunki.

Łość dostarczanych skór surowych zwiększa się obecnie już z miesiąca na miesiąc. Podezas gdy w pierwszym miesiącu gospodarki skórzanej zarejestrowano zaledwie około 70.000 kg. skór, wzrosła ilość ta w miesiącu styczniu r. b. już do 125 tysięcy kg. Czynności i starania centralnej placówki rejestracyjnej dla skór, skierowane są na całkowite wykorzystanie skór i ich odpadków. Sposoby uboju, skórowane przed wojną w Polsce, były przestarzałe i nieracjonalne. Obecnie kładzie się w rzetelną nacisk przede wszystkim na to, by ubite zwierzęta odzierane były fachowo, mając na uwadze z jednej strony ochronę skóry, z drugiej zaś czystość i jakość mięsa. Ponadto obecnie skóry dostarczane są do garbarni, w przeciwieństwie do praktyk dawniejszych, bez kości ogonowych, rogów i kości czaszkowych. Odpadki te, które dawniej szły na marnó,

obecnie również są użytkowane. Około 60 tysięcy kg. odpadków garbarskich dostarczanych jest miesięcznie do fabryk klejów w Generalnym Gubernatorstwie, a jeśli chodzi o szczególnie wysoko wartościowe gatunki skór kłojowych, to są one eksportowane. Wtóry skór chromowych (przebieżnie miesięcznie około 30.000 kg.) używane dawniej przeważnie jako materiał izolacyjny, ścian w budownictwie, służą do wyrobu nowych materiałów surowcowych.

Do Radomia dostarczane są wszystkie skórki zajęcze i królicze z Gen. Gubernatorstwa. Sierść z tył skórek służy do wyrobu materiałów filcowych, wytwarzanych w jednej z fabryk w Radomiu będącej w dalszej rozbudowie. Materiały filcowe do dalszej przeróbki oddawane są fabrykom na terenie Rzeszy. Same skórki przerabia się w Radomiu na skórki podszewkowe i rekawiczkowe.

Szlachetne skórki futrzane jak króliki kuśnierskie, tchórze, kuny, lisy, zrebce kuśnierskie i cielaki kuśnierskie, kierowane są do centrali skór futrzanych w Krakowie. Dotąd zarejestrowane ilości nie są zbyt znaczne, ponieważ stan zwierzyzny w czasie działań wojennych znacznie uciepiał. Poza tym właśnie w tej dziedzinie szczególnie i skrawo uwidoczniła się pogię miejscowej ludności do handlu nielegalnego i pokątnego.

Centrala skór futrzanych w Krakowie przydziela surowe skórki 24 garbariom na terenie okręgu do przeróbki. Na samym początku nowozaprowadzonej gospodarki futrzanej istniało na terenie okręgu krakowskiego około 300 zakładów garbarskich, które z małymi wyjątkami znajdowały się w rękach żydowskich. Były to w przeważającej części przedsiębiorstwa średnie i małe, stojące na stopniu wybitnego zaoferowania technicznego i mało wydajne. Między nimi znajdowały się typowe garbarnie pokątne, dające się bardzo trudno kontrolować. Za przykład ich „przedsiębiorczego” urządzenia technicznego służyć może fakt, że wielkie bębny garbarskie poruszane były jeszcze siłą ręk. Dziś już wszystkie tego rodzaju żydowskie karłwate przedsiębiorstwa stanowiące siedliska brudu i niechlujstwa zostały zamknięte.

Wizyta u popa

(Tłumaczenie z bułgarskiego)

Bułgarzy to wierzący naród. Ich pop, ich ojczulek, posiada pełne zaufanie i jest dla nich najlepszym przyjacielem. Do niego przychodzą ze wszystkim, co im ciąży na sercu, wiedząc, że za każdą troskę znajdzie odpowiednią radę.

Petko Karafow przyszedł także do ojczulka z zatorowaną miną.

— Ojczulku, tyle razy nam pomogłeś. Oduczyłeś mego ojca od pijaństwa, poradziłeś mojej siostrze, kiedy zasięgała rady czy ma wyjść za mąż za Kyrilla. Skrzytowałeś jej zamiar, mówiąc, że to szachraży, uratowało nasze bydło w czasie zarazy, a dzisiaj do ciebie przychodzę ja... — No, a cóż ty, Petko, pewnie w sprawie Katinki, co? — zapytał pop, śmiejąc się.

— Tak, ojczulku. Ja ją kocham. Powiedziałem jej to już kilka razy, ale nie daje mi żadnej odpowiedzi. Chcę ją pojąć za żonę, lecz jak mogę, kiedy nie ma ochoty ze mną mówić nawet.

— Słuchaj, — powiedział pop — zaprzęgnij najlepsze konie, zjedź przed jej dom i poprosz Katinkę. Kiedy wyjdzie, postaw jej trzy pytania. Najpierw: „Cześć być moja żona, Katinko?”, jeżeli nie odpowie ci nic na to, zapytaj: „Czy nie kochasz mnie, Katinko?”. A jeżeli i teraz będzie milczała, zapytaj ostatecznie tonem zdecydowanym: „Czy chcesz, Katinko, abym natychmiast zjechał do innego domu i innej żony? Odpowiedz mi, by została moja żoną?”. Odpowiedz mi na pewno, jak mnie tu widzisz.

Petko ucałował popa z szacunkiem w rękę i odszedł. Kiedy zjechał najlepszymi końmi przed dom Katinki, dziewczyna stała właśnie przed drzwiami. Była to istotnie perła; hoża, smukła, z rumianymi policzkami, niezłym jableczko.

W ten sposób centralizowano produkcję obróbki i przeróbki skór futrzanych w pewnej zasadniczej liczbie zakładów, odpowiadających na ogół nowoczesnym wymaganiom. Tu zaczyna się krag zadań kantu skórzanego, stanowiącego firmę zaufaną względnie placówkę zewnętrzną Urzędu Gospodarczego dla skór i futer w Krakowie. Kantor skórzany rejeustruje skóry gotowe, pochodzące ze stałych kontragentów skór surowych i kieruje je we-

— Katinko, czy chcesz zostać moją żoną? — zapytał Petko cichym głosem. Katinka zarumieniała się po uszy, ale głos żaden nie wyszedł z jej ust. — Czy nie kochasz mnie, Katinko? — zapytał dalej Petko wruszywszy. Dziewczyna milczała dalej, lecz widać było jej wielkie zmieszanie.

Wówczas postawił Petko jednym tchem trzecie pytanie: — Czy chcesz, abym natychmiast zjechał do innego domu i inną żonę za żonę? Katinka przemówiła nareszcie, otwierając swe wspaniałe usta: — Nie, nie, Petko, chce być twoją żoną!

Wieczorem pojeździł Petko podziękować ojczulkowi za radę, przynosząc mu kosz wspaniałych jabłek na znak wdzięczności.

— Ty jesteś mądrym, najmądrzejszym, ojczulku, rada twoja była znakomita. — Komu Pan Bóg powierza urząd, temu udziela i rozumu! — powiedział pop uroczście.

Po trzech latach zjawił się Petko znowu u swego doradcy — jako ojciec dwójga dzieci i doświadczony małżonek.

Tak często pomagali nam ten rade, ojczulku, i memu ojcu, i mej siostrze, i naszemu bydłu, i mnie, kiedy nie mogłem zmusić Katinki do mówienia ze mną... — Lecz czegoż teraz życzysz sobie, mój synu!

— Poradź mi, ojciec; podaj jakiś sposób, bym ją zmusił do milczenia!

Pop zamknął oczy na chwilę, potem utkwil je w sufit i rzekł poważnie, cichym głosem, gdyż z kuchni dochodziło swawilne gderanie popadzi: — Pan Bóg jedynie jest wszechmogący, Petko! On jeden tylko potrafi zmieścić kłótnię i gadałtwa niewiasty do milczenia, dlatego to. On wszystko może, a więc i to, co jest najtrudniejsze na świecie i dla nas zwykłych śmiertelników niemożliwe do wykonania!...

dług ustanowionych wytycznych do kół konsumtów. Sposób wykonywanej dziś kontroli i nadzoru uniemożliwia dostanie się skór do handlu nielegalnego czy pokątnego. W celu wyeliminowania jakiegokolwiek możliwości użytkowania i przeróbki skór na drodze nielegalnej, pozostała ponadto unieruchomiona z wyżej przytoczonych powodów przedsiębiorstwa, pod stałą kontrolą władz.

Z WARSZAWY

Prosiła duńskie tuczy SKSS w Warszawie

Sekcja zaopatrywania SKSS w porozumieniu z wydziałem żywienia przy Urzędzie Szefa Okręgu Warszawskiego przyjęła listopadzie ub. roku do tuczenia 800 sztuk prosiąt duńskich. Stan zdrowotny prosiąt w chwili nadejścia był bardzo niezadowolający toteż od razu 24 proci padło lub zostało zabitych. Po miesiecznym żywnym sztuki zdrowie, mocniejszej zacczy dochoodził do lepszej formy natomiast słabsze sztuki ubojowej się nadal niezadowolają. Przyczyna tego stanu jest uciążliwa droga jaką przebyły. Ogólny nadzór weterynaryjny nad tuczarnią spełniają lekarze powiatowi oraz delegat Urzędu Żywności: „toja zaopatrywania według umowy z Urzędem żywienia musi dosz arzyć 50 proc. wagowego przrostu prosiąt przy czym wagę utuczonych sztuk okrzślano na 110 kg. każda. Trzode chlewna rozmieszczono na terenie klasztoru kaka. Marianów na Bielcach, w folwarku Moczydła i na Rybakach na terenie kl sztoru S.S. Sakramentek. W wyniku otr- niej ilustracji chlewniej przez wydział żywienia, sekcja zaopatrywania otrzymała propozycję przyjęcia do tuczenia dalszej partii 100 orosiąt.

Trup kobiety w rowie

U wylotu ul. Wawelskiej i Lekarskiej w Warszawie w rowie częściowo napelnionym wodą na polu b. wyścigów sennych w Mokołowie znaleziono zwłoki kobiety lat około 60 nieurtalzone nazwiska. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Z KIELC

Placika banknotem wycofanym z obiegu Wyrokim Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie został skazana mieszkanka wsi Duraj, gm. Radków w pow. jędrzejowskim, Julianna Adamus, na pół roku więzienia za zapłacenie na targu w Kielcach banknotem sfałszowanym wycofanym z obiegu. Sąd dopatrzył się ze strony Adamusowej oszustwa i wymierzył jej odpowiednią karę.

Pożary ze zbrodniczego podpalenia W ostatnich trzech tygodniach we wsi Jangrot w pow. miechowski miał miejsce trzeci pożar. Pastwą ognia padła orządź zagroda Władysława Gamrota, wzdłuż 200 kg. żońca, narzędziami rolniczymi i sprzętami domowymi. Pożar ten, jak i dwa poprzednie, wybuchł w późnych godzinach wieczornych.

Według poszlak, wszystkie pożary pochodzą ze zbrodniczego podpalenia przez jakiegoś zbrodniarza. Policja prowadzi w tym kierunku energiczne dochodzenia.

Sprytna złodziejka sklepowa

Korzystając z większego ruchu w sklepie Wojciecha K zyskiewicza w Kielcach nieznana kobieta skradła właścicielowi sklepu prawie pod ręką 48 złotych, przeznaczone dla innej kłiwenteli.

O podobnych kradzieżach otrzymał posterunek policji zgłoszenia od pięciu właścicieli sklepów.

Kradzież koni

We wsi Bozoranda, gm. Brzeji w pow. Jędrzejowskim, nieznaną złodziejkę skradli ze stajni 2 konie wartości dwa tysiące złotych na szkole Władysława Traza.

We wsi Donosy, gm. Kazimierza Wielka w powiecie miechowskim, nieznaną sprawcy skradli ze stajni Stefana Adamka dwa konie wraz z uprzężą ogólnej wartości ponad dwa tysiące złotych.

ZE ŚLĄSKA

Przestępca zastrzelony podczas ucieczki Zuany, kilkakrotnie już karany za włamania i kradzieże Józef Spałek zamieszkujący w powiecie Blachownia został uję-

Niebywała zbrodnia wyrodnej macochy

Przez przykładanie pijawek chciała dwuletnie dziecko pozbawić krwi

W jednym z mieszkań w Sosnowcu odkryto ponurą zbrodnię, która omal nie połączniła za sobą śmierci 2-letniej dziewczynki. Ojciec rodziny po śmierci swej żony ożenił się powtórnie, mając 2-letnią dziewczynkę z pierwszego małżeństwa. Macocha niechętnym okiem patrzyła na dziecko i za wszelką cenę postanowiła go się pozbyć. Wobec meża starała się być przykładną żoną i matką dla dziecka.

Za narządzie zbrodni wyrodna macocha obrabiała pijawki lecznicze. Ilekroć mała weszła do pracy, kazała się dziecku kłaść na

ty przez policję. Podezas transportowania go pościągłem Spałek zbiegł. Towarzyszący mu urzędnik policji i wesoła natchmiast pościąg za zbrodniarzem. Gdy na wezwanie urzędnika policji Spałek nie zareagował, tenże użył broni przy czym przestępca został zastrzelony.

łóżko i na brzuszek małejstawa kładła pijawki, które po kilku godzinach słały krew z ofiary. Dziewczynka po kilku zabiegach zaczęła chudnąć, błądła, nie skazyła się jednak nikomu, albowiem macocha zapo, wiedziała jej, że ją zarżnie w piwnicy, albo zabije, jeśli powie komu o tym, że „mama ja leczę”.

Tak upłynęło kilkadziesiąt dni, w czasie których z dziecka pozostał tylko cień. Pewnego jednak dnia, gdy macocha była chwilowo nieobecna, postarżyło się dziecko owo ze łzami, że „jak tatuś idzie do pracy, to mama rzuci na nią robaki, które gryzą”. Zaintrygowany tym wyrzuceniem, dotknął wreszcie zbadać tę sprawę. Wyszedł więc z domu pod pozorem pójścia do pracy i przeczekawszy dobrą godzinę czasu na ulicy, wrócił do mieszkania, nie tłumacząc się żonie, zaskoczonej jego nagłym powrotem.

Żona wydała mu się nie tylko zaskoczona, ale zarazem zdziwiona. Zapytała go o córce, odpowiedział mu zimmym głosem, że dziecko czuje się gorzej, jak zwykle, więc położyła je do łóżka. Mąż nie dał się jednak zbyć podejrzana odpowiedź żony, podszedł do łóżeczka, gdzie rzeczywiście leżała błąda z wycieńczenia dziewczynka, robiąc wrażenie pogrążonej w głębokim śnie.

Tknięty złym przecuciem ojciec odechylł raptownie koldre i oczom jego przedstawił się mroźny krew w żyłach widok. Na brzusku dziecka wilo się sześć potwornych pijawek, ssąc resztki krwi z gasnącego organizmu. Zrozpaczony ojciec zawiadomił o wszystkim policję, która z miejsca osadziła zbrodniczą macochę w areszcie.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził, że każdorazowa taka „kuracja”, przeprowadzana przez macochę, kosztowała dziecko stratę kilkudziesięciu centymetrów zszędzonych krwi. Lekarz oświadczył, że niewiele brakowało, a cel macochy byłby osiągnięty. Ponura ta historia wywarła najbardziej przygnębiające wrażenie na mieszkańcach najbliższej okolicy, wywołując ogromne oburzenie przeciwko potwornej matce.

Morderca trzykrotnie skazany na śmierć

Surowy wyrok Sądu Wyjątkowego w Krakowie — Ponury zbiór krwawo znącał się nad starcami, kobietami i dziećmi

Kraków, 13 marca. — Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Krakowie skazał 29-letniego Franciszka Reszka, pochodzącego z Trzebini, jako zbrodniarza pospolitego, trzykrotnie na karę śmierci oraz trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, za zbrodnię mordu i ciężkiego rabunku w dwóch wypadkach oraz usiłowany mord i ciężki rabunek w wypadku osobnym.

Reszka, który już w roku 1932 popełnił mord na osobie 75-letniej staruszki, rabując jej zaledwie 20 złotych, skazany został wówczas na 5-letnią karę więzienia za ciężki uraz ciała z wynikiem śmiertelnym.

I wtedy już sąd w uzasadnieniu wyroku podniósł, że oskarżony jest typem pospolitego przestępcy, wykazującym zupełny brak etycznych hamulców swoich zbrodniczych instynktów. Po opuszczeniu więzienia Reszka ożenił się, jednak pożyście małżeńskie było tego rodzaju, że żona jego często uciekała się musiała do pomocy policji przed nieludzkim mężem, katuszącym nieraz zupełnie bez przyczyny w szale sadyzycznym żonę i dwoje dzieci. Ponieważ pracy nie lubił, walczył się przeważnie po kraju, nie troszcząc się wcale o los żony i dzieci.

Kiedy Reszka w lamie 1940 roku przybył do Czerniej, gdzie zamieszkiwał krewni je-

go żony, skradł tamtejszemu rolnikowi Wójcikowi ubranie, o czym poszkodowany natychmiast doniósł policji. Oskarżony w międzyczasie zdążył się jednak już ulotnić i wrócił do Czernej znów w październiku 1940 roku. Chcąc zemścić się za doniesienie na Wójciuku, 75-letnim starcu, oskarżony wtargnął nocą do mieszkania Wójcika i zabrawa z przednieka siewkiera zadal starcowi kilka strasznych ciosów w głowę, zabijając go na miejscu. Gdy zaniepokojona hałasem 43-letnia gospodyni Wójcika, — Świergotowa, wbiegła do izby, morderca rzucił się na nią, zadając i jej śmiertelne rany. W końcu nie oszczędził krwawy zbiór nawet 11-letniego syna Świergotowej, którego również dotknął poranili. Po dokonaniu zbrodni, zabrał kilka części garderoby i inne wartościowe przedmioty i rzucił się do ucieczki, podpalając przedmiotem wozu w izbie. Gdy ciężko ranny chłopiec przyszedł po pewnym czasie do przytomności, zdążył ugasić ogień i zaalarmować krzykiem sąsiadów.

Przed sądem Reszka udawał umysłowo chłodnego, jednakże ekspertyza lekarska stwierdziła u niego zupełną pocztylność i odpowiedzialność za czyny, wobec czego poniósł zasłużoną karę.

Przesunęło 25 piętro dom

Buenos Aires, w marcu.

W stolicy Argentyny przesunęto na bok drapacz gbur posiadający 23 piętra. Zarząd miasta uchwalił rozszerzenie głównej ulicy. Poza tym byłoby to zupełnie możliwe, a jedyną przeszkodą stanowiła potężna budowla wysokości 60 metrów.

Kamienny kolos ważący 88.000 ton ustawiono na stalowych walcach i rozpoczęto z zachowaniem daleko idących ostrożności przesuwanie z dawnego i trwałego miejsca. Z czasem jednak nabyto takiego doświadczenia, że codziennie posuwano dom o dwa metry dalej. W czasie tej czynności praca w biurach znajdujących się w tym domu, odbywała się spokojnie w trybie normalnym.

Przedziwna klauzula

Nowy Jork, w marcu.

Pani Gertruda Engel z Taft w Kalifornii pozostawiła swoim trzem kotom cały majątek wynoszący 20.000 dolarów. Krewnych zmarłej zaskoczył ten niezwykle testament, którego wykonawcą ustanowiła związek weteranów wojennych. Po śmierci kotów jeden z weteranów ma postarać się o 1 kota i dwie kotki, które winien pielęgnować i troszczyć się o ich wygody.

Niezwykły testament, wydziedziczający krewnych daje powód do uwag, że zmarła nie była pewna dokładnego wykonania swej woli, dlatego też wolała użyć do tego celu związek weteranów. Na posiedzeniu uznano koty za zwierzęta, które przyniosły szczęście i dały tak znaczną kwotę ofiarom wojny w zamian za świadczenia, nie sprawiające zresztą zbyt wielkiego trudu.

HUMOR

Nic dziwnego

Lekarz (trzymając chorego za puls): — Pan jest zupełnie zdrow, pański puls bije regularnie, jak zegarek.

Pacjent: — Nic dziwnego, bo trzyma pan swój palec nie na moim pulsie, lecz na moim ręcznym zegarku.

Zapomniałki

— Wyobraź sobie, tak mi pamięć osłabła, że zapominam wszystko z dzisiaj na jutro.

— Tak? Pożycz mi sto złotych do jutra!

Kara

— Kradzież jest czynem, którego się później zawsze żałuje.

— Czy nie ukradłeś calusa?

— Tak i później musiałem się z dziewczyną ożenić.

Rekord

— Tak proszę państwa, widziałem dziś najmniejszego na świecie karta. Jest on tak mały, że gdy bola go nagietki, ma wrażenie, że to boli głowy.

Pod Nizara

Przewodnik do grupy turystów, oglądających słynny wodospad:

— Odbypa panie zechcieli na chwilę przerwać rozmowę — usłyszeliśmy potworny ryk wody...

Mężowie stanu Bałkanów

Duchowni — Uczni — Dziennikarze — Żołnierze

Częstochowa, w marcu.

Nowy porządek w południowo-wschodniej Europie, powstały skutkiem obecnej wojny, zwraca naszą uwagę na Bałkan, jego narody oraz ich przywódców i mężów stanu.

Jest rzeczą dość zmienną, że wielu z tych polityków nie traktowało dotychczas polityki jako swój zawód, lecz mimo to znalazłszy się na terenie spraw państwowych, umie kierować silną i mocną ręką nawa interesów ogólnych.

Od roku 1939 prezydent państwa na czele Słowacji stoi książę, dr Józef Tiso. Premierem jest profesor międzynarodowego prawa na uniwersytecie w Preszburgu dr Wojciech Tuka. Obaj ci Słowacy wstąpili w szeregi polityki po upadku monarchii Habsburgów i utworzeniu republiki czechosłowackiej. Wyglądem zewnętrznym różnią się wybitnie między sobą: jeden z nich to mężczyzna barczysty, z potężną kanciastą czaszką, drugi natomiast szczupły o wąskiej twarzy, na której wybitnie poznać typ uczonego. Dr Tuka skazany został przez czeskie władze na piętnaście lat więzienia za „szpiegostwo i zdradę stanu”. Po dziewięciu latach, t. j. w r. 1937 wyszedł z więzienia narpół niewidomy i cierpiący, a Pilzno wyznaczono mu na pobyt obowiązkowy. Z chwilą upadku szlucznego tworu republiki czecho-słowackiej obaj ci mężowie stanu pracują intensywnie dla dobra swego państwa, mając do pomocy innych zasłużonych działaczy, jak ap. Sano Macha.

W sprawozdaniach węgierskich najczęściej spotykamy obok regenta admirała Horty'ego nazwisko hrabiego Teleky. Również i hr. Teleky był początkowo uczonym, zajmując stanowisko profesora geografii w uniwersytecie buda-

peszteńskim oraz dyrektora geograficznej instytucji, znanej z wydania pierwszego atlasu węgierskiego. Dopiero przed wybuchem wojny światowej przeszedł na arenę polityczną, rozpoczynając swą działalność poselską w roku 1911. W okresie zamieszek rewolucyjnych stanął u boku zwycięskiej partii jako minister spraw zagranicznych. Działalność jego przybiera na intensywność zwłaszcza od r. 1938, kiedy to obejmując tekę ministra oświaty, a w r. 1939 zostaje prezydentem ministrów.

Jugosłowiański prezydent ministrów Cwetkowiec wystąpił dopiero obecnie na arenę polityczną. On to przeprowadził pojednanie Serbów z Kroatami, zapewniając Kroatom samodzielność wewnątrz związku Jugosławii. Stu dia swe odbywał we Francji i Szwajcarii, gdzie był w okresie wojny światowej kierownikiem emigracji serbskiej.

Po wojnie poświęcił się dziennikarstwu, a w swym mieście rodzinnym piastował urząd burmistrza aż do r. 1929, będąc wówczas równocześnie ministrem kultury. Potem na krótko wycofał się z terenu polityki, i dopiero w r. 1935 objął tekę ministra w gabinecie Stojadinowicza, następnie powierzono mu misję utworzenia nowego gabinetu.

Na jugosłowiańską politykę znaczny wpływ wywiera również książę Paweł, sprawujący rząd w imieniu młodocianego króla Piotra.

W trudnych warunkach objął general Antonescu sprawy państwa rumuńskiego. Rosja, Węgry i Bułgaria otrzymały części kraju, a wewnątrz groziła wojna domowa. Antonescu zorientował się w sytuacji i umiał ją opanować: Karol abdykował. Michał wstąpił na tron, a władzę objęła Żelazna Gwardia. General Antonescu, liczący obecnie lat

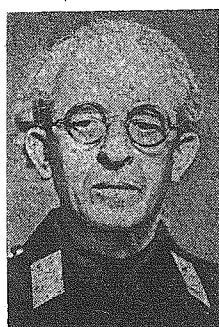
szesćdziesiąt wyróżnił się już jako młody oficer zdobywając szybko wyższe stopnie. W wojnie światowej zajmował miejsce w naczelnej komendzie, a w r. 1918 był szefem sztabu. Później delegowano go jako attaché wojskowego do Londynu. Zbliżywszy się do Codreanu i Żelaznej Gwardii został wydalony z Bukaresztu, następnie jednak powierzono mu tekę ministra obrony, lecz na krótko przed zamordowaniem Codreanu zdegradowano go i uwięziono, przy czym podano urzędowo wiadomość o jego samobójstwie w celi.

W polityce Bułgarii najczęściej jest mowa o trzech osobistościach: królu Borisie, prezydencie ministrów Filofie i ministrze spraw zagranicznych Popoffie.

Pierwsze lata panowania króla Barysa obfitowały w rozliczne trudności. W r. 1933 przedsięwziął on podróż do Europy, skutkiem czego poprawił swe stosunki z sąsiadami. W rok później zmienił ustroj demokratyczno-parlamentarny na narodowo-autorytatywny.

Obecnie politykę jego popierają, pomagając w pracy, prezydent ministrów Filoff i minister spraw zagranicznych Popoff. Popoff był z zawodu archeologiem, oddanym tylko swej pracy naukowej, zyskując dzięki niej uznanie również poza granicami Bułgarii. Również i Filoff studiował w Berlinie, gdzie przyznano mu doktorat honorowy. Później zajmował się dziennikarstwem, po wojnie został kierownikiem biura prasowego a następnie posłem, w kilku południowo-wschodnich państwach, oddając krajowi wielkie usługi.

Grecki premier Metaxas zajmował właściwie stanowisko dyktatora, a z polecenia króla rządził bez partii. Wpływ jego wywarł bezwzględnie niejedyn korzystny rezultat na politykę wewnętrzną, w zewnętrznej natomiast przyjazny stosunek do Anglii i ściśle zjednoczenie się z Turcją ją dał powód do krytyki. — Metaxas był generałem, jako młody oficer zajmował stanowisko adiutanta Venizelosa. Wypowiedział mu jednak później posłuszeństwo i stał się zaciętym wrogiem, za co spotkała go banicja. Metaxas pozostał zawsze wierny królowi, a po jego powrocie należał do tych mężów stanu, którzy w Grecji wbrew woli Venizelosa przywrócili monarchię. Zgon jego okrywa tajemnicą.



Dr. Tuka



Cwetkowiec

KRZYSZTOF CABAN

Córka kłusownika

Potem zaś zawrócił ku ojcowskiej zagrodzie rozbiegając w myśli szczegóły całego wydarzenia i wsłuchując się w odgłosy oddających się kroków swej dziewczyny i podążającego za nią ojca.

— To on zakradł się — mówił do siebie — a ja myślałem, że to ja!... nocny. Oj, będzie biedna Jaguś miała teraz za swoje! Zbiję ją może nawet... pewnie pilnować jej będzie, żeby się ze mną nie spotykała. Posadził mnie, że chcę się dobrać do jego złota, a ja bąbnę się go nawet nie dotknął, bo kto wie, czy to jednak „złe” mu nie naznosiło. Ale niech on nie myśli, że ja się wyrzeknę Jagusi! Moją ona musi być, choćby nie wiem co!...

Rozdział IV

Janusz Walicki był romantykiem i idealistą. Potęgą piękności dziewczęcego spotkanego w chacie kłusownika podziwiała mu nagle na serce i zmysły, rozpętając w nim burzę pożądań. Jej nie wysłowiony urok zawrócił mu głowę.

Ach te oczy, jak czarne agaty, w których zamknięte jest morze tajemnic! Ileż w nich miękkości aksamitu i ileż nieodgadnionych głębi rozmarzeń!

Stendhal pisząc o miłości twierdził, że może ona powstać od pierwszego wejrzenia. Słuszności tego poglądu doświadczył Janusz na sobie. Uczucie jego zrodziło się w chwili, gdy zobaczył córkę kłusownika. Miłość wyrosła nagle w jednym nieoczekiwanym momencie, spadła na jego duszę jak technienie

nieznane, a pełne słodkiej rozkoszy. Nie myślał wcale, że można z taką łatwością ulec czarowi dziewczyny. Sam nie wiedział co mu się stało. Spadło to na niego gwałtownie i objęło płomieniem całą jego istotę.

Uczucie do Wandy, która dotąd uważał za swą narzeczoną, zbladło i przyszło. Dziwił się nawet sam sobie, jak mógł ją tak długo okłamywać no i siebie również... Chwilami budziły się w nim wyrzuty sumienia. W czasie jej wizyt przeżywał ciężkie chwile. Męczyło go to, iż nie miał odwagi powiedzieć jej prawdy. Wanda obrzucała go zdumionym spojrzeniem, dziwiła ją jego nagła przemiana. Aż wreszcie zrozumiała wszystko i odeszła. Napisał wtedy list, w którym wyznał jej wszystko, jak na spowiedzi, nie ukrywając niczego.

Stary nadleśniczy nie wiedział co się stało. Wanda już nie przyjeżdżała, a zapytywany Janusz milczał upórco. Zresztą mało teraz przebywał w leśniczówce, dnie całe i znaczną część nocy spędzając w kniei. Czyżby stało się jakieś nieszczęście? Wesola jednak i rozżemianą twarz syna zaprzeczła temu stanowczo. Staruszek zaniepokoił się na dobre o swego jedynaka. Co się z nim dzieje? On taki zawsze szczerzy i wylewny w stosunku do ojca, zamknął się nagle w sobie i unika domu. Po długim namyśle zdawało mu się, iż znalazł rozwiązanie dręczącej go zagadki.

— Nie inaczej tylko tropi kłusowników — pomyślał.

Janusz rzeczywiście tropił kłusowników i w słusznym podejrzeniu bacznie obserwował chatę starego Kuby. Ten

ostatni jednak nie dał się schwytać mgły na gorącym uczynku.

— Od owego pamiętnego wieczora, gdy po raz pierwszy ujrzał Jagusię Walicki codziennie pod różnym pretekstem zaglądał do samotnej chaty, byleby tylko zamienić z dziewczyną kilka słów, spojrzeć w jej oczy oczęta. Stary Kuba patrzył na intruza spode łba, mrużył źle ślepią i rzucał za odchodzących ciche przekleństwa. W czasie jednej z takich wizyt Janusz nie zastał Kuby. Jagusia była sama, ale w jakim okropnym stanie!... W całym mieszkaniu panował nieład, a dziewczyna wtuliwszy twarz w dłoń płakała głośno i rozpaczliwie. Całym ciałem wstrząsał szloch. Było to po owym spotkaniu Jagusi z Jankiem, gdy stary przyznał córkę do domu.

— Na liłość boska, Jaguś, co się stało?!

Schwycił ją w silne, męskie ramiona, przygarnął do piersi.

— Czemu płaczesz?... Powiedz!... Jaguś!...

Nie odpowiedziała, tylko płakała jeszcze gwałtowniej, namiętniej.

Posadził ją na brzegu łózka. Troskliwie otulił futrem i tkliwymi słowami zaczął do niej przemawiać, jak matka do chorego, najmilszego swego dziecięcia. Pozwoliła otoczyć się ramieniem i słuchała jego głosu, jak najcudowniejszej muzyki. Złożyła swą piękną główkę na jego ramieniu i poczęła się z wolna uspokajać.

Janusza przeszedł rozkoszny dreszcz. Zaczął zcałowywać toczące się po policzkach łzy, przywarł wargami do jej oczu. Nie bronila mu tylko próbowała

złożyć usta do śmiechu. Wydało jej się nagłe, że to matka tuli ją do siebie, że nie jest już sama na świecie. Usmiech jednak nie zdążył rozjaśnić całkowicie buzi bo jakoś zmożona płaczem zasnęła.

Była słodkim stworzeniem i miała tyle zaufania do niego, że spała teraz w jego ramionach, prawie policzek przy policzku. Ostrożnie ułożył jej głowę na poduszce. Oddychała spokojnie, spała mocno. Pochylił się nad nią, pocałował lekko w same usta i cichutko na palcach wyszedł z chaty.

Rozdział V

Wanda Wapowska wróciła z leśniczówki w dziwnym nastroju. Zdarzyło jej się to dopiero pierwszy raz. Gdy wysiadła po przebytej drodze, podczas której nie spojrzała ani razu w szyby samochodu i gdy otwarto przed nią bramę domu, szła na górę po ciemnych schodach powoli nadsłuchując. Czy miała nadzieję, iż kogoś spotka, że ktoś za nią podaży?

Przystąpiła kilkakrotnie, opierając dłoń na poręcz. W chwilach tych wydawało się jej, iż jest tylko jednym z cieniów tworzących ciemność.

Weszała do mieszkanki, zapaliła światło i ujrzała przechodząc, bladą twarzyczkę swą w zwierciadle. Zrzuciła z ramion futro i zsunęła mechanicznie z rąk długie rękawiczki. Usadła bezwiednie przy pianinie. Otwarta jej była jej dotknięty klawisz. Nie budząc ich, zrozumiała nagłe, iż znajdowała się w oszłolomieniu. Później każdy dźwięk wyższy sprawiłby jej ból fizyczny.

— Już przeminęło moje szczęście — pomyślała.